

Szczecińska spalarnia z lekkim poślizgiem



Jolanta Kowalewska 2011-12-19, ostatnia aktualizacja 2011-12-18 18:41:01.0

Nowe terminy realizacji wartej ponad 500 mln zł inwestycji. Otwarcie ofert na zaprojektowanie i wybudowanie spalarni odpadów dla Szczecina nastąpi z 1,5-miesięcznym opóźnieniem. O trzy miesiące wydłużony został termin realizacji: ma to zająć nie 1160, ale 1250 dni. Całość ma być gotowa do końca października 2015 r.

To efekt postępowań toczących się przed Krajową Izbą Odwoławczą, która uwzględniła niektóre zastrzeżenia, jakie do warunków przetargu złożyły Polimex Mostostal oraz Doraco. Te protesty poparły cztery inne firmy, które także zamierzają się ubiegać o to zamówienie: Erbud, Energopol Szczecin, Hochtief i duńska Babcock&Wilcox.

Co im się nie podoba? Uważają m.in. że szczeciński Zakład Unieszkodliwiania Odpadów, który przetarg ogłosił, określił warunki w sposób naruszający zasady uczciwej konkurencji. Krajowa Izba Odwoławcza tego stanowiska jednak nie podzieliła. Arbitrzy podkreślili, że nie ma dowodów na nierówne traktowanie potencjalnych wykonawców, bo warunki przetargu dotyczą wszystkich firm, a protestujący nie wykazali, że poszczególne postanowienia specyfikacji tworzone były z myślą o konkretnym wykonawcy.

Krajowa Izba Odwoławcza zgodziła się za to z innym zastrzeżeniem firm budowlanych, które podniosły, że szczecińska spółka zaproponowała zbyt mało czasu na realizację zadania. Zwycięzca przetargu miałby w ciągu 1160 dni (niespełna 39 miesięcy) uporać się z wykonaniem projektu spalarni i wybudowaniem obiektu. Firmy budowlane postulowały wydłużenie terminu aż o 440 dni - do 1600 dni..

KIO uznała, że szczeciński Zakład Unieszkodliwiania Odpadów rzeczywiście nie miał podstaw, by proponować tak krótki okres i powinien był uwzględnić możliwości wykonawców. KIO żadnych ram czasowych jednak nie narzuciła.

- Podobną inwestycję realizują Bydgoszcz i Kraków, i tam termin jest 1000-dniowy - mówi Tomasz Lachowicz, prezes Zakładu Unieszkodliwiania Odpadów. - Zmieniliśmy warunki przetargu, wydłużając termin o 90 dni. Nie możemy dać dłuższego, bo inwestycja musi być zakończona do końca 2015 roku, w przeciwnym razie stracimy unijne fundusze - 255 mln zł, czyli 56 proc. kosztów całej inwestycji.

Teraz od momentu podpisania umowy zwycięzca przetargu będzie miał 1250 dni, czyli 3,5 roku na zrealizowanie inwestycji.

- Do wydłużonego terminu zastrzeżeń już nie ma - mówi Tomasz Lachowicz.

Potencjalni oferenci wytknęli także Zakładowi Unieszkodliwiania Odpadów, że nie określił terminu przekazania placu budowy, a warunki przetargu były nieprecyzyjne i niezrozumiałe. Arbitrzy przyznali protestującym rację. Uznali też argument, że zamawiający nie ma prawa żądać kary umownej w wysokości 10 proc. ceny kontraktowej, gdy wykonawca zdradzi poufne szczegóły kontraktu. KIO podkreśla, że postępowanie przetargowe jest jawne i tym samym jawna musi być umowa. Punkty, które w warunkach przetargu nakazała zmienić KIO, zostały już poprawione.

Kto przygotowywał warunki przetargu w taki sposób, że trzeba było je korygować?

- Zajmował się tym magistrat, potem my je zmodyfikowaliśmy, prace zlecone były ekspertom, firmom konsultingowym - mówi Tomasz Lachowicz.

W związku ze zmianami w specyfikacji przetargu Zakład Unieszkodliwiania Odpadów wydłużył termin przyjmowania ofert. Pierwotnie ich otwarcie miało nastąpić 22 listopada tego roku, a odbędzie się 5 stycznia przyszłego roku. O wyborze oferty decydować będzie cena, jakoś oczyszczenia spalin (chodzi o to, by jak najmniej szkodliwych substancji emitowanych było do środowiska) oraz koszty eksploatacji spalarni. Za każdy z tych punktów można maksymalnie dostać jedną trzecią ogólnej oceny.

Na cały projekt Zakład Unieszkodliwiania Odpadów może przeznaczyć maksymalnie 560 mln zł. Fundusze unijne to 255 mln zł, Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska ma pożyczyć 155 mln zł, pozostała część kwoty pochodzić będzie od gminy i z bankowego kredytu komercyjnego. I w związku z ceną może pojawić się problem. Firmy budowlane, z którymi rozmawiała "Gazeta", podkreślały, że jest to cena, która uwzględniała niższy kurs euro, a za wiele specjalistycznych urządzeń niezbędnych do uruchomienia spalarni trzeba będzie płacić w walucie Unii Europejskiej. Tomasz Lachowicz w rozmowie z "Gazetą" przyznał, że w momencie udzielania unijnej pomocy na budowę naszej spalarni i szacowania jej kosztów budowy Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska euro wycenił na 3,8 zł (obecnie to 4,5 zł).

- Jeżeli zaproponowane przez oferentów ceny będą zbyt wysokie, to kontraktu nie podpiszemy - mówi Lachowicz.

Jeżeli złożone 5 stycznia oferty będą spełniały oczekiwania Szczecina, to najpóźniej do maja powinna zostać podpisana umowa ze zwycięzcą przetargu. I od tego momentu wykonawca będzie miał 3,5 roku na uporanie się z zadaniem.

Jednak potencjalni oferenci już proszą Szczecin o kolejne przesunięcie terminu składania ofert - do marca.

- Nie możemy sobie na to pozwolić, bo nie zdążymy z ukończeniem w terminie inwestycji - mówi Lachowicz. Ten termin to koniec 2015 roku (wynika on z trybu rozliczeń pieniędzy z UE).

Obecny harmonogram prac (przy wydłużeniu terminu otwarcia ofert do 5 stycznia i wydłużeniu realizacji inwestycji o 90 dni) zakłada, że zakład utylizacji ma być gotowy do końca października 2015.

Tekst pochodzi z portalu Gazeta.pl - www.gazeta.pl © Agora SA